

FIRMA Spółka komunalna skutecznie konkuruje z firmami prywatnymi

Śmieciowy potentat z Pruszkowa

Miejski Zakład Oczyszczania w Pruszkowie pokazuje, że firma komunalna może być przykładem zarządzania i perspektywicznego myślenia.

– W latach 90. zakład w Pruszkowie był częścią MZO warszawskiego. I to tą gorszą częścią. Dzisiaj odbieramy odpady nawet z Warszawy i konkurujemy z takimi firmami jak np. Remondis, który korzysta z doświadczenia niemieckiego właściciela – mówi Władysław Kącki, prezes zarządu MZO Pruszków.

By jednak wykorzystać potencjał, który drzemie w odpadach, firma musiała najpierw zainwestować.

– Obecny kształt spółki to skutek wieloletnich konsekwentnych działań. Chodzi np. o budowę sortowni w 2005 roku, która jest jedną z najnowocześniejszych w Polsce. Dzięki niej liczba naszych klientów, zarówno biznesowych, jak i indywidualnych, cały czas się zwiększa

i mamy nawet nadmiar odpadów – tłumaczy prezes MZO.

Kluczowe znaczenie dla spółki ma segregacja.

– Kiedyś odbierało się śmieci w jednym pojemniku. W tej chwili w gminie Pruszków używane są oddzielne worki

75 tys. ton

ilość odpadów, które MZO Pruszków może przetworzyć w ciągu roku

na plastik, karton i papier, które mieszkańcy dostają za darmo. Pozostałe trafiają do nas jako klasyczny odpad komunalny. Według wyliczeń w segregację jest zaangażowanych ok. 50 proc. mieszkańców i ta liczba ciągle wzrasta – mówi Władysław Kącki.

Im więcej mieszkańców angażuje się w segregację, tym więcej surowców można od-

zyskać, a co za tym idzie, działalność MZO jest bardziej rentowna.

– To, co przychodzi z selektywnej zbiórki – papier, karton, folia, butelki PET – jest sprzedawane. To samo dotyczy szkła. Segregowane są odpady komunalne i z tego również odzyskujemy surowce – mówi Władysław Kącki. Są one jednak gorszej jakości, więc nie można ich sprzedać. MZO znalazł jednak sposób jak je wykorzystać.

– Od 2009 roku wytwarzamy paliwo alternatywne, którego kaloryczność jest zbliżona do węgla. Stworzyliśmy również laboratorium, które na bieżąco bada jego właściwości – mówi prezes MZO Pruszków.

Produkcja paliwa jest dwuetapowa. Najpierw wybierane są odpady o odpowiedniej wartości energetycznej, a następnie są rozdrabniane i mieszane. Odbiorcami paliwa są cementownie, które wykorzystują je np. do wypalania klinkieru.

Pomysł jest dobry, ale niewystarczający, bo nadal ok. 90 proc. odpadów komunalnych kończy swoją drogę na wysypisku. Prezes MZO ma już pomysł, jak to zmienić, ale na razie szuka partnerów do projektu.

– Prowadziłem wcześniej działalność na własny rachunek, jako student dorabiałem w Szwecji i widziałem, jak tam pracuje właściciel. Inaczej podchodzę więc do zarządzania firmą. Wierzę w konsekwentne stawianie na rozwój i zarządzanie w oparciu o rachunek ekonomiczny – mówi Władysław Kącki.

Tłumaczy również, że firmy nie stać na rozrzutność, dlatego stawia się na gospodarskie podejście. Budynek, instalacja elektryczna, a nawet meble zostały wykonane przez pracowników. Koszt budowy był trzy razy mniejszy niż w przypadku firmy z przetargu.

Katarzyna Przybyła